

Marcin Niemyjski
Białystok

Koronni senatorowie duchowni wobec kwestii pokoju religijnego w artykułach konfederacji generalnej warszawskiej w pierwszym bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta

Okoliczności uchwalenia oraz treść artykułów konfederacji generalnej warszawskiej już od dawna stały się obiektem polemiki i licznych odniesień w historiografii¹. Wielokrotnie była też ona utożsamiana przez badaczy, jedynie z zagwarantowaniem swobód wyznaniowych różnowiercom, co było błędem i dużym uproszczeniem jej treści. W rzeczywistości była ona szerszym aktem prawnym obowiązującym dla całego państwa, legalizującym i ujednoliciającym uchwały lokalnych konfederacji zawiązywanych przez zjazdy poszczególnych ziem we wcześniejszym okresie *interregnum*². Jej zadaniem miało być zagwarantowanie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i jej obywateli oraz organizacja państwa do czasu koronacji nowego monarchy. Na treść konfederacji złożyło się 12 artykułów. Zapisy gwarantujące utrzymanie pokoju religijnego znalazły się zaledwie w 3 spośród nich (były to artykuły 2, 3 i 4)³.

¹ Z dorobku przedwojennej historiografii należy zwłaszcza wymienić opracowania J. Siemieńskiego: „*Rebus*” w konfederacji warszawskiej r. 1573, Warszawa 1927; *W obronie „dóbr” konfederacji 1573*, „Reformacja w Polsce”, t. 5, 1928; W. Sobieskiego, „*A nie o wiarę*”. *Spór o konfederację warszawską 1573 r.*, „Reformacja w Polsce”, t. 5, 1928; S. Ptaszyckiego, *Konfederacja warszawska r. 1573. Rozmyślenia archeograficzno-językowe*, „Reformacja w Polsce”, t. 5, 1928. Z opracowań powojennych na uwagę zasługują artykuły S. Gruszeckiego, *Spoleczne oblicze konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 13, 1968; *U społecznych podstaw konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 19, 1974; S. Płazy, *Nowe spojrzenie na konfederację warszawską z 1573 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 21, 1969; S. Salmonowicza, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 19, 1974; J. Dziegieleńskiego i W. Sokołowskiego, *Bonis czy rebus – nowe materiały i propozycje interpretacji aktu konfederacji warszawskiej z 1573 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 2, 1985; oraz pracę M. Korolki, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974.

² S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, Kraków 1969, s. 64; E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewiach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 233–234.

³ *Confederatio Generalis Varsoviensis*, w: *Volumina Constitutionum*, t. 2, v. 1, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 306–307.

Do opracowania treści aktu konfederacji doszło podczas obrad konwokacji warszawskiej, w styczniu 1573 r., która stała się też forum gorącej debaty nad sposobem funkcjonowania państwa w *interregnum* oraz kształtem ustrojowym Rzeczypospolitej. W trakcie dyskusji nad formą aktu konfederacji generalnej zwrócono uwagę na konieczność prawnego uregulowania stosunków pomiędzy katolicyzmem a innymi wyznaniem w państwie. W istocie chodziło o zawarcie kompromisu. Protestanci, zdając sobie sprawę, iż główny kandydat katolików do tronu (...) *Henryk Książę Andegaweński, znajomy dobrze (...) ze swej nienawiści ku stronnikom innej wiary, ubiega się o królestwo (...) [jak również] bacząc na zamożność i bogactwo księży polskich, tylu wieków przywilejami i swobodami umocnione, oraz na ich duch i usposobienia, obawiali się (...) [wzmocnienia] wpływów duchowieństwa (...)*⁴. Również katolicy mieli świadomość, iż chcąc dokonać elekcji Henryka, który jak głosiła wieść, miał brać czynny udział w rzezi kalwinistów w nocy św. Bartłomieja i uzyskać na nią akceptację różnowierców, muszą w zamian prawnie zagwarantować im wolność wyznania⁵.

Wydaje się jednak, iż to nie konwokacja warszawska była miejscem, gdzie po raz w pierwszy w bezkrólewiu podniesiono kwestię uregulowania relacji pomiędzy wyznaniem.

Problem ten podjęto podczas obrad zjazdu kaskiego⁶. Zdaniem Teodora Wierzbowskiego miało tam dojść ze strony Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego, a zarazem wojewody i starosty krakowskiego, do prób wyemancypowania prymasa Jakuba Uchańskiego spod dotychczasowej kurateli Stanisława Karnkowskiego biskupa kujawskiego. Firlej miał tam zachęcać prymasa (...) *do samodzielnego postępowania, (...) przypominał mu dawne tendencje utrwalenia w Polsce religijnego pokoju przez porozumienie się z dysydentami i radził tego środka próbować obecnie jako w najodpowiedniejszym czasie, gdy króla nie ma a on, prymas, głową jest całego państwa*⁷. Było to taktyczne posunięcie ze strony Firleja. Marszałek, będąc już w tym momencie praktycznie na straconej pozycji, w prowadzonej z prymasem od początku *interregnum* rywalizacji o prerogatywy *interrex*a, postanawiał w Kaskach nie kontynuować tego sporu. Idąc za przykładem biskupa Karnkowskiego, próbował, posługując się różnymi środkami, wpłynąć na postawę prymasa, by wykorzystując jego pozycję, osiągnąć

⁴ [Reinhold Heidenstein] *Reinholda Heidensteina Dzieje polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. 1, wyd. W. Spasowicz, Petersburg 1857, s. 52.

⁵ M. Serwański, *Henryk III Walezy w Polsce. Stosunki polsko-francuskie w latach 1566–1576*, Kraków 1976, s. 71.

⁶ Rozmowy zapewne musiały być prowadzone w sposób kularowy, albowiem oficjalne uchwały zjazdu nic nie wspominają na ten temat, Biblioteka Czartoryskich, 80, *Postanowienie na zjeździe Kaskim*, s. 473–478.

⁷ T. Wierzbowski, *Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński (1502–1589)*, w: *Uchańsciana, czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego*, t. 5, Warszawa 1895, s. 506.

zamierzony cel. Z tego powodu odwołuje się do jeszcze tak niedawnych poglądów Uchańskiego, i stara się nakłonić go do ustępstw oraz zawarcia konsensusu z różnowiercami.

Działania Firleja przyniosły oczekiwany efekt. Za radą marszałka prymas postanowił skorzystać (...) z *zamieszania w kraju, zwrócenia powszechnej uwagi na wybór króla, obecności w Warszawie całego czoła narodu, ażeby doprowadzić do skutku porozumienie innowierców z katolikami w myśl ulubionego swego planu* (...) ⁸. Dlatego też zdecydował się na zwołanie do Warszawy, jednocześnie z konwokacją, synodu prowincjonalnego. Decyzji tej nie konsultował ani z biskupem Karnkowskim, ani z nikim innym spośród episkopatu ⁹.

Samodzielne i reformatorskie działania arcybiskupa nie trwały jednak długo. Powróciwszy ze zjazdu kaskiego do Wielkopolski, prymas ponownie uległ wpływowi i naciskom biskupa kujawskiego. Karnkowski wraz z Wojciechem Starożrebskim biskupem chełmskim (...) *w nader cierpkim tonie oświadczyli prymasowi, że nie tylko na synod projektowany żadną miarą zgodzić się nie mogą; lecz autora tego projektu za wroga Kościoła uważać muszą* (...). *Z tego powodu zaklinają prymasa, ażeby od zamiaru zwołania synodu prowincjonalnego odstąpił, i [że to] na niego spadnie odpowiedzialność za zgubne następstwa i skutki z tego niefortunnego dzieła wyniknąć mogące* ¹⁰.

Karnkowski był zbyt doświadczonego politykiem, aby ograniczyć się tylko do prób wyperswadowania arcybiskupowi błędnego, przynajmniej w jego mniemaniu, postępowania. Dla pewności postanowił wykorzystać poparcie rzesz katolickiej szlachty mazowieckiej, która miała zagwarantować mu należyty obrót spraw. W liście skierowanym do Mazurów, wzywał Karnkowski, aby na przyszłej konwokacji stanowczo opowiedzieli się za utrzymaniem kompetencji *interrex*a przy arcybiskupie oraz, aby nie dopuścili do odbycia się elekcji bez swego udziału. Dlatego też jako najstosowniejsze miejsce na elekcję sugeruje im Warszawę ¹¹. Plan Karnkowskiego był prosty. Zamierzał on, przy pomocy szlachty mazowieckiej, doprowadzić podczas obrad konwokacji do wznowienia sporu pomiędzy Firlejem a Uchańskim o tytuł i uprawnienia *interrex*a co, jak przewidywał, miało ponownie ich poróżnić, a w konsekwencji doprowadzić do upadku plany synodu i porozumienie pomiędzy wyznaniem ¹².

⁸ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*, t. 3, Poznań 1889, s. 375–376.

⁹ Ibidem, s. 376; T. Wierzbowski, op. cit., s. 506.

¹⁰ J. Korytkowski, op. cit., s. 376.

¹¹ B. Czart. 80, *List Biskupa Kujawskiego do szlachty mazowieckiej, 20 listopada 1572 r.*, s. 511–515; T. Wierzbowski, op. cit., s. 507; inne zdanie na temat planów zwołania synodu przez Uchańskiego, jak i działań podjętych w związku z tym przez Karnkowskiego ma S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów*, Warszawa 1969, s. 192–194.

¹² T. Wierzbowski, op. cit., s. 507.

Zawarcie takiego kompromisu wydawało się o tyle ułatwione, iż w obu głównych rywalizujących ze sobą obecnie stronnictwach¹³ znajdowały się nie tylko jednostki (np. wojewoda sandomierski Piotr Zborowski i biskup krakowski Franciszek Krasiński), ale nawet całe grupy (np. protestancka szlachta wielkopolska popierająca prymasa) zainteresowane w uzyskaniu prawnych gwarancji dla wolności wyznania. Niewykluczone jest, iż podczas obrad konwokacji warszawskiej doszło do poruszenia problemu wyznaniowego pod presją społeczności szlacheckiej. O podjęcie tego zagadnienia było tym łatwiej, iż w pracach komisji, która miała zająć się opracowaniem aktu konfederacji, brali udział biskup Karnkowski i Piotr Zborowski, a były to osoby, z różnych przyczyn, zainteresowane wprowadzeniem pewnych regulacji prawnych w sferze wyznań. Co prawda Karnkowski, na skutek wielu wysiłków podejmowanych dla pokrzyżowania planów soborowych prymasa, mógł nadal wydawać się przeciwnikiem porozumienia z dysydentami. W świetle dostępnych źródeł trudno mi jednak stwierdzić, na ile Karnkowski w swym postępowaniu dotyczącym soboru, kierował się własnymi poglądami, a na ile były to działania spowodowane troską o utrzymanie dotychczasowej pozycji Kościoła katolickiego w państwie oraz naciskami wywieranymi ze strony nuncjusza papieskiego Jana Franciszka Commendoniego.

Na postawie biskupa Karnkowskiego musiały również zaważyć realia polityczne Rzeczypospolitej, a te biskup potrafił właściwie ocenić. Nie mogło ująć jego uwadze, iż wpływ, jaki udało mu się osiągnąć na obecną politykę państwa, w znacznej mierze był zasługą sympatii, jaką cieszył się wśród mas szlacheckich. A te w ogromnym stopniu były zainteresowane wprowadzeniem wolności wyznaniowej. Bez wątplenia biskup dostrzegał także obawy, nie tylko protestanckiej szlachty, przed obiosem tak gorliwego katolika, jakim był Waleczusz. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt, iż Piotr Zborowski, kalwinista, przywódca nie tylko różnowierczej szlachty województwa sandomierskiego, i jeden z najgorętszych obok Karnkowskiego zwolenników elekcji Henryka Walezego, również odczuwał potrzebę prawnego zagwarantowania swobód religijnych. Wydaje mi się więc, iż poparcie szlacheckie i współpraca z Piotrem Zborowskim¹⁴, a także powszechny lęk przed represjami na tle wyznaniowym ze strony nowego monarchy, to były te argumenty, z którymi Karnkowski przed zbliżającą

¹³ Stanisław Płaza określił je jako stronnictwo reform grupujące się głównie z zamożnej protestanckiej szlachty oraz konserwatywne stronnictwo katolicko-magnackie grupujące głównie episkopat i możnowładztwo, op. cit., s. 17.

¹⁴ Wydaje się, iż współpraca wojewody sandomierskiego z biskupem kujawskim była elementem szerszego porozumienia, do którego zawiązania miało dojść, przy współudziale jeszcze kilku wojewodów, w siedzibie Karnkowskiego we Włocławku. Jego sygnatariusze mieli się wówczas zobowiązać, iż wszelkie działania będą prowadzili w ścisłym wzajemnym porozumieniu. Kulisy tych wydarzeń, niestety w bardzo ograniczonym stopniu, co nie pozwala zidentyfikować pozostałych sygnatariuszy porozumienia oraz jego zamiarów, odsłania Piotr Zborowski w liście do Karnkowskiego z 10 listopada 1572 r., B. Czart., 80, s. 521.

się elekcją niewątpliwie musiał się liczyć. Że właściwie odczytywał nastroje i oczekiwania szlachty oraz potrafił dostosować się do zmieniających się okoliczności, może świadczyć późniejsze stanowisko szlachty sandomierskiej, która na sejmiku predelekcyjnym domagała się wolności wyznaniowej nie tylko dla wszystkich religii, ale i stanów¹⁵. Karnkowski zapewne aż na tak radykalne kroki na pewno by się nie zdobył, jednak chcąc nie chcąc, musiał włączyć się w realizację przynajmniej podstawowych oczekiwań swoich sojuszników, gdyż tego właśnie wymagał jego bieżący interes polityczny.

Pracami nad projektem i redakcją artykułu dotyczącego wolności wyznania, który następnie wszedł w skład konfederacji generalnej warszawskiej, zajęła się specjalna 15 osobowa komisja, nad działalnością której czuwał biskup Karnkowski¹⁶. Prace komisji trwały w dniach od 22 do 27 stycznia, a treść ustawy wielokrotnie ulegała zmianom. Jeśli wierzyć Reinholdowi Heidensteinowi, redaktorem ostatecznej wersji aktu był Stanisław Karnkowski¹⁷. Może to więc świadczyć, iż biskup aktywnie włączając się w prace nad ustawą, nie tylko nie był jej przeciwnikiem, lecz mógł też zaliczać się do jej zwolenników. Tak aktywne zaangażowanie się biskupa w prace komisji nie koniecznie musiało być spowodowane jedynie względami politycznymi. Niewykluczone, iż Karnkowskiemu w pewien sposób bliska była idea pokojowej koegzystencji różnych wyznań w jednym państwie. Jednak jeśli nawet tak było, to realia wymagały od niego podjęcia innych działań.

Opracowany projekt konfederacji postanowiono oddać pod obrady senatorom i reprezentantom szlachty. Jak się jednak okazało, napotkał on obiekcje ze strony biskupów, którzy nie zgadzali się na zawarte w niej artykuły o pokoju religijnym, i które koniecznie chcieli z tekstu usunąć¹⁸. Niestety nie znamy treści przygotowanego projektu i możemy w tym zakresie snuć jedynie domysły na podstawie późniejszych wydarzeń. Pewną podpowiedź może stanowić dla nas reakcja biskupa plockiego Piotra Myszkowskiego. Jego zdaniem konfederacja w zaproponowanym brzmieniu, mogłaby stać się w przyszłości podstawą oporu chłopów, argumentowanego motywami wyznaniowymi, przeciwko woli panów. Jak widać, biskup spoglądał na ten problem również przez pryzmat ekonomiczny. Radził więc dla bezpieczeństwa zawęzić wolność wyznania tylko do

¹⁵ J. Dziegielewski, W. Sokołowski, op. cit., s. 314.

¹⁶ Poza biskupem skład komisji tworzyli: katolicy – wojewoda łęczycki Jan Sierakowski, wojewoda chełmiński Jan Działyński, kasztelan przemyski Jan Herburt, kasztelan gdański Jan Kostka i różnowiercy: wojewoda sandomierski Piotr Zborowski, kasztelan sandomierski Hieronim Ossołliński, kasztelan gnieźnieński Jan Tomicki oraz siedmiu przedstawicieli szlacheckich S. Gruszecki, *Spółeczne oblicze...*, s. 147, S. Salmonowicz, op. cit., s. 14; T. Gostyński, *Franciszek Krasiński, polityk złotego wieku*, Warszawa 1938, s. 107.

¹⁷ R. Heidenstein, op. cit., s. 52.

¹⁸ T. Wierzbowski, op. cit., s. 519; T. Gostyński, op. cit., s. 107.

stanu senatorskiego i szlacheckiego¹⁹. Argumentacja biskupa pozwala podejrzewać, iż projekt konfederacji zredagowany przez biskupa Karnkowskiego był nie tylko tolerancyjny pod względem wyznaniowym, ale też i społecznym, i zapewne obejmował wszystkie warstwy społeczeństwa. Za przyjęciem ustawy w obecnym brzmieniu stanowczo natomiast opowiedzieli się posłowie różnowierczy, dowodząc, iż powinna ona obowiązywać, gdyż katolicycy członkowie komisji, a w tym biskup, zatwierdzili jej treść²⁰. W wyniku takiego obrotu spraw wytworzył się impas, który koniecznie należało rozwiązać. Ostatecznie obie strony zgodziły się na kompromis. Postanowiono dać biskupom jeden dzień na możliwość przedyskutowania przez nich we własnym gronie artykułów o wolności wyznania.

Dyskusja ta odbyła się w mieszkaniu arcybiskupa Uchańskiego. Udział w niej, obok biskupów, wzięli również posłowie kapituł katedralnych. Oni to byli autorami specjalnego memoriału przeciwko wolności wyznania, który argumentowali tym, że (...) 1) *artykuł o religii pozwala bez żadnych restrykcji na wszelką bezbożność i bluźnierstwo* (...) 2) *że sprzeczny jest z przywilejami duchowieństwa* (...) 3) *że posłowie ziemscy nie mają od szlachty upoważnienia do stanowienia tak ważnej uchwały*²¹. Memoriał ten oznaczał brak akceptacji dla artykułów o wolności wyznania, a ponadto zarzucał, iż uchwała ta została podjęta niezgodnie z prawem.

Postanowiono, iż treść tego memoriału będzie stanowiła oficjalną odpowiedź duchowieństwa. Trudno jest mi jednak stwierdzić, czy obecna postawa biskupów była zgodna z poglądami posłów kapituł, czy może też, choć trudno w to uwierzyć, ulegli ich presji²². W każdym bądź razie czekało ich teraz trudne zadanie. Zdawali sobie bowiem sprawę z reakcji, jaką wywoła ich stanowisko wśród szlachty. Spodziewając się z jej strony ostrej krytyki, żaden spośród nich nie kwapił się do zaprezentowania stanowiska episkopatu. Ostatecznie podjął się tego nieprzyjemnego zadania biskup krakowski Franciszek Krasiński²³. Zgodnie z przewidywaniami biskupów po wystąpieniu Krasińskiego wszczęły się, i to zarówno ze strony protestantów, jak i katolików, naciski na nich, aby zatwierdzili pełną treść konfederacji. Presja, jaką na nich wywarło, okazała się na tyle duża, że zgodzili się, aby oddać tekst konfederacji do ponownego rozpatrzenia komisji, która ją uchwaliła²⁴. Ta jednak nie mogła się zebrać w tym samym składzie, al-

¹⁹ S. Gruszecki, *Spoleczne podstawy...*, s. 58.

²⁰ T. Wierzbowski, op. cit., s. 519.

²¹ Tamże; Również w: T. Gostyński, op. cit., s. 107.

²² Aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby zagłębić się w kwestię relacji pomiędzy ordynariuszami a członkami kapituł poszczególnych diecezji tego okresu. Kwestia ta jednak przekraczałaby ramy niniejszego artykułu.

²³ T. Wierzbowski, op. cit., s. 519; T. Glemma, *Piotr Kostka. Lata młodości i działalność polityczna 1532–1595*, Toruń 1959, s. 76.

²⁴ T. Wierzbowski, op. cit., s. 519; T. Gostyński, op. cit., s. 107

bowiem biskup Karnkowski, widząc jak wielkie zamieszanie wszczęło się wokół jego dzieła, postanowił wyjechać z Warszawy²⁵. Motywy podjęcia tego kroku przez Karnkowskiego są wbrew pozorom proste. Znalazł się on bowiem w bardzo niezręcznym dla siebie położeniu. Wydaje mi się, iż biskup angażując się aktywnie w prace nad konfederacją, a nawet będąc twórcą jej aktu, nie mógłby podczas ponownego jej rozpatrywania postąpić inaczej, jak podać się jej obrony. Takiej postawy wymagałaby bowiem jego godność osobista, a przede wszystkim oczekiwania ze strony szlachty na konflikt, z którą nie mógł sobie pozwolić. Z drugiej jednak strony biskup znalazł się pod silną presją nuncjusza Commendoniego, którego gniewu zapewne nie zdołałby uniknąć, gdyby ponownie podjął się prac nad zawarciem pokoju religijnego.

Należy tu jednak postawić pytanie, czy Karnkowski rzeczywiście mógł obawiać się gniewu nuncjusza? Wydaje mi się, iż tak nie było. Nie miejsce tutaj, aby zagłębiać się w stosunki łączące obu tych przedstawicieli Kościoła. Uważam, iż problem ten jest na tyle interesujący, ale i złożony, aby poświęcić mu osobne studium. Myślę jednak, iż Karnkowski daleki był od wizerunku jedynie wykonawcy koncepcji nuncjusza, a jego działalność tak się właśnie głównie w historiografii przedstawia²⁶. Że tak nie było, może właśnie świadczyć bardzo aktywny udział biskupa w pracach nad zawarciem pokoju religijnego. Co prawda biskup kujawski ostatecznie wycofał swe poparcie dla tego artykułu, ale o tym zdecydować miały inne okoliczności, a nie obawa przed Commendonim. Nie mam wątpliwości, że gdyby Karnkowski faktycznie był całkowicie uległy wobec nuncjusza, to nie tylko nie brałby on udziału w pracach nad tą ustawą, a wręcz nie dopuściłby do jej opracowania. A prawda jest jednak taka, że to biskup kujawski był głównym twórcą artykułu o wolności wyznania.

Po wyjeździe Karnkowskiego z Warszawy, przewodniczącym komisji, która ponownie miała zająć się redakcją aktu konfederacji, został arcybiskup Uchański. Oprócz niego w skład komisji weszli również biskupi: Franciszek Krasieński, Adam Konarski i Piotr Myszkowski²⁷. Prace nad ponownym opracowaniem konfederacji trwały przez cały dzień 28 stycznia 1573 roku. Mimo to zdołano jedynie nanieść poprawki na pierwotną wersję ustawy. Na wniosek prymasa postanowiono, aby dokonać jej redakcji na nowo. Do tego zadania zostało wyznaczonych dwóch kopistów pracujących pod bezpośrednią kontrolą podkanclerzego Krasieńskiego²⁸. Pośpiech ten spowodowany był faktem, iż tekst ten zamierzono oddać następnego dnia pod publiczną debatę.

²⁵ R. Heidenstein, op. cit., s. 53; T. Glemma, op. cit., s. 76.

²⁶ [Tadeusz Piliński] *Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i elekcja króla Henryka przez Tadeusza Pilińskiego*, Kraków 1873, s. 24; S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 54–56; H. Kowalska, *Stanisław Karnkowski*, PSB t. 12, Wrocław 1966, s. 78.

²⁷ S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 232–233; T. Wierzbowski, op. cit., s. 519–520.

²⁸ S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 14.

29 stycznia na posiedzeniu senatorów i posłów doszło, po przeczytaniu nowego aktu konfederacji, do dużego zaskoczenia. Stało się to za sprawą arcybiskupa Uchańskiego, który nie tylko nie opowiedział się za jej zatwierdzeniem, ale (...) *stanowczo oświadczył, że nie może w żaden sposób podpisać owej ugody, bacząc na swój obowiązek, przysięgę i miejsce jakie zajmuje. Będzie jednak chętnie i usilnie bronił pokoju powszechnego i niczego nie zaniedba, co by go utrwalić mogło; co się zaś tyczy przedmiotu wiary i religii katolickiej, gotów jest dla jej sprawy wszystko ponieść i przecierpieć*²⁹. Po przedstawieniu swego stanowiska opuścił obrady. Powody, jakie arcybiskup przedstawił, nie miały wiele wspólnego z prawdą. Jak się okazuje, trzy dni przed wystąpieniem Uchańskiego przybył do niego Antoni Maria Graziani, sekretarz nuncjusza Commendoniego. Graziani w swych pamiętnikach wyraźnie ukazuje cel swej wizyty u arcybiskupa, pisząc – *Kommandoni (...) wysłał mię do Prymasa i innych Biskupów, abym ich namawiał, by się wnioskowi temu opierali: iakoż, tyłem dokazał, że Prymas Uchański wziął ten wniosek na rozwałę na dwa dni*³⁰. Widać więc, iż to nuncjusz Commendone podjął odpowiednie kroki, aby powstrzymać prymasa i biskupów przed zatwierdzeniem konfederacji. Działający z jego polecenia Graziani starał się wszelkimi dostępnymi środkami zniechęcić biskupów do układów z dysydentami. W tym celu sięgnął nie tylko po prośby i pochlebstwa, ale w ostateczności również i po groźby³¹.

Najważniejszą jednak osobą w polskiej hierarchii kościelnej był arcybiskup Uchański, i to jego przede wszystkim należało przekonać, lub też wywrzeć na niego taki wpływ, aby zmienił swoje zapatrywania. Commendone był zbyt wytrawnym politykiem, aby zawczasu nie zabezpieczać się na taką ewentualność. Mając w pamięci barwną i podatną na wszelkie nowości przeszłość Uchańskiego, nie mógł być pewnym, czy prymas przypadkiem nie podjąłby się próby dokonania koronacji któregoś z różnowierców. Dodatkowych zmartwień dostarczał również Commendoniemu stan zdrowia prymasa. Uchański w czasie bezkrólewia liczył już bowiem ok. 70 lat, i dość często chorował, a także jak dowodzą wydarzenia *interregnum*, dość łatwo ulegał wywieranym na niego wpływom. Nuncjusz musiał więc zabezpieczyć się jakoś na takie ewentualności. Dlatego też już wcześniej postarał się w Rzymie o specjalne pełnomocnictwa, na mocy których mógł pozbawić arcybiskupa prawa koronowania króla, a w razie śmierci Uchańskiego, wyznaczyć na jego miejsce któregoś z biskupów. Z tego też powodu wyszukano w archiwach kurii rzymskiej dwie bulle

²⁹ R. Heidenstein, op. cit., s. 52–53.

³⁰ [Antoni Maria Graziani] *Skrócony Pamiętnik kardynała Commendoniego przez Antoniego Marię Grazianiego*, w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wyd. J. U. Niemcewicz, t. 1, Warszawa 1822, s. 221.

³¹ T. Wierzbowski, op. cit., s. 520.

papieskie, oraz odpowiednie precedensy, które miały miejsce w historii, i posłano je Commendoniemu. Nuncjuszowi udało się również uzyskać specjalne brewe papieskie, na mocy którego to on, a nie prymas, miał prawo dokonania koronacji królewskiej³². Widać więc, jak wielkimi narzędziami nacisku dysponował wobec prymasa Commendone. Nawet jeśli Uchański poważnie początkowo myślał o zatwierdzeniu konfederacji, to jednak w obliczu pełnomocnictw, jakie nuncjusz uzyskał, stawał się całkowicie bezradny. Prymas nie mógł sobie pozwolić na utracenie prawa koronacji, straciłby bowiem wówczas swój arcybiskupi autorytet, jak również ograniczeniu mogłoby ulec jego znaczenie polityczne, a na to ambicja Uchańskiemu nie pozwalała. Mogło to także grozić niebezpiecznym precedensem na przyszłość. Dlatego też w zamian za możliwość nieskrępowanego korzystania ze swych arcybiskupich atrybutów, wstępuje na *ubitą drogę ortodoksji* i stanowczo opowiada się przeciwko porozumieniu z różnowiercami³³.

Dla udokumentowania swego nowego stanowiska postanowił też złożyć, partą przez biskupów i reprezentantów kapituł, oficjalną protestację przeciwko artykułom konfederacji, co jednak mu się nie udało gdyż (...) *Zygmunt Wolski, starosta warszawski (...) nie pozwolił wpisać do ksiąg tego dokumentu, gdyż ani sam Uchański, ani też nikt z panów rad, w imieniu których protestowano, nie stawiał się u akt osobiście* (...)³⁴. Sposób zaniesienia tej protestacji po prostu był niezgodny z obowiązującym prawem, co może dziwić, gdyż Uchański był doświadczonym jurystą.

Stanowisko wobec konfederacji zmienili również i biskupi. Wydaje mi się, iż jednak nie uczynili oni tego pod wpływem nacisków wywieranych ze strony Commendonego. Co prawda nie negowali oni twierdzeń nuncjusza, który uważał, iż z racji kardynalskiej godności do niego należy przywództwo tutejszej hierarchii kościelnej, jednakże w swych działaniach potrafili zachować w dużym stopniu swobodę i niezależność. Wyraźnie to widać na przykładzie stosunku biskupów do propagowanej przez nuncjusza kandydatury francuskiej. Wśród przedstawicieli episkopatu jej gorącym zwolennikiem został jedynie biskup Karnkowski, natomiast zdecydowana większość biskupów była nastawiona prohabsbursko i nuncjuszowi w żaden sposób nie udało się ich pozyskać na rzecz kandydatury andegaweńskiej³⁵. Wątpię więc w to, iż brak zgody biskupów na konfederację spowodowany był presją ze strony nuncjusza. Prawda jest taka, że biskupi, jeśli chcieli, to potrafili zupełnie nie liczyć się ze zdaniem papieskiego wysłannika.

³² Ibidem, s. 513.

³³ Ibidem, s. 514; S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 14.

³⁴ T. Wierzbowski, op. cit., s. 521.

³⁵ A. Bues, *Stosunki Habsburgów z Polską i ich starania o polski tron w latach 1572–1573*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, z. 2, s. 6.

W tym jednak wypadku interes biskupów, zwłaszcza interes ekonomiczny, jak najbardziej skłaniał ich do podjęcia wspólnych działań z nuncjuszem wymierzonych w tolerancyjne postanowienia konfederacji generalnej.

Prymas i biskupi w ostateczności nie wyrazili zgody na gwarancje udzielone różnowiercom zawarte w artykułach konfederacji. Nie znaczy to jednak, iż byli zwolennikami krwawych ich prześladowań. Takiego rozwiązania nie brali nawet pod uwagę³⁶. Nie należy zapominać, iż byli w większości dziećmi swej epoki, typowymi przedstawicielami renesansu, a przede wszystkim jednak senatorami i politykami ponoszącymi odpowiedzialność za państwo, z czego niewątpliwie zdawali sobie sprawę. Nie było więc wówczas rzadkością, iż biskupi pozostawali całkowicie obojętni wobec kościelnych obowiązków oraz byli całkowicie indyferentni religijnie, a swe godności traktowali jako przepustkę do osiągnięcia pozycji politycznej, jak również możliwość korzystania ze znacznych beneficjów³⁷. Nie należy więc się dziwić, że biskup Karnkowski był twórcą pierwotnej wersji konfederacji, a prymas i pozostali biskupi aktywnie uczestniczyli w pracach nad korektami tej ustawy. Wszyscy oni początkowo skłonni byli do zatwierdzenia tolerancji religijnej zawartej w treści konfederacji, jednak zdali też sobie sprawę z tego, iż w konsekwencji wprowadzenia jej w życie zachwianiu ulegnie nie tylko pozycja Kościoła katolickiego w państwie, ale i ich znaczenie polityczne oraz podstawy ekonomiczne. I przede wszystkim z tego powodu nie mogli dopuścić do jej uchwalenia. Dlatego też oprócz zniesienia protestacji, podjęli i inne działania na rzecz jej delegalizacji. Argumentowali, że konfederacja podważa ich biskupią władzę i jurysdykcję. Nie omieszkali też przytoczyć przykładów zachodnioeuropejskich, gdzie pod szyldem wyznaniowym toczyły się antyfeudalne ruchy chłopskie. Ponadto dowodzili, iż jest ona nielegalna, gdyż posłowie z niektórych województw nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw do jej uchwalenia³⁸.

Jedynym reprezentantem episkopatu, który niezmiennie od samego początku opowiadał się za przyjęciem tolerancyjnej wersji konfederacji był biskup krakowski, a zarazem podkanclerzy koronny Franciszek Krasiński. Już wcześniej uważał on, iż nawracanie różnowierców przy pomocy środków nacisku mija się z celem. Według niego, właściwą drogą postępowania było pokojowe przekonywanie, wyłącznie przy pomocy słowa, natomiast krwawe prześladowania uznawał za bezcelowe, co udowadniał przy pomocy zagranicznych odniesień³⁹. Wydaje się

³⁶ A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1571–1648*, Warszawa 1994, s. 122.

³⁷ S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 227–228.

³⁸ S. Płaza, op. cit., s. 69.

³⁹ Tamże, s. 68; T. Gostyński, op. cit., s. 108–109; W. Urban, *Franciszek Krasiński*, PSB, t. 15, Warszawa 1970, s. 171; T. Glemma, op. cit., s. 78.

jednak, iż to nie tylko tolerancyjne poglądy zadecydowały o postawie Krasieńskiego. Motywy postępowania biskupa były bardziej prozaiczne, co dostrzegali sami współcześni. Jak twierdzi Reinhold Heidenstein, biskup krakowski podpisał konfederację (...) *żeby ułagodzić niechęć jaką ku sobie wzniecił*⁴⁰.

W czasie bezkrólewia podkanclerzy Krasieński był wielokrotnie oskarżany o nadużycia w kancelarii koronnej w ostatnich dniach życia króla i tuż po jego śmierci. Niewątpliwie musiano upatrywać jego związku ze sprawą nominacji Jana Firleja, jego bliskiego przyjaciela, w *skutek tajnej umowy* na województwo krakowskie⁴¹. Krasieński spotkał się z zarzutami ze strony kasztelana kamienieckiego Hieronima Sieniawskiego, który (...) *oświadczył przed Senatem, iż po śmierci Króla znalazł pieczęć Królewską tak zużytą od laku i papieru, że nie było na niej ani śladu herbu koronnego*⁴². Podkanclerzemu zarzucano też, iż miał wystawić w kancelarii pewne listy, jeden (...) *na sześć zamków inflantskich królowi szwedzkiemu dan, drugi za złą umowę, trzeci na 60 tysięcy złotych, bez wiadomości i innych Rad koronnych pieczętował*⁴³. Jak miała głosić wieść, *rozgadana ta sprawa między postami szlachty, narobiła wielu nieprzyjaciół Krasieńskiemu*. Wizerunek biskupa musiał poważnie ucierpieć, stał się on bowiem, obok Karnkowskiego, głównym bohaterem paszkwilu jaki się ukazał podczas obrad zjazdu kolskiego. *Ten paskwillus w te słowa był wydany: Ty biskupie Kujawski z księdzem Biskupem Krakowskim zapomniawszy ojczyzny swej i powinności senatorskiej, czynicie praktyki ku oszukaniu i zdradzie Rzeczypospolitej, czego jeśli nie przestaniecie, o tem wiedzcie, że na gardłach waszych w krótkim czasie tego patrzeć będziem, którego zdrowia możecie być niebezpieczni nie tylko od rycerstwa koronnego w zebraniu ich, ale i na pokojach waszych od sług waszych*⁴⁴. Jak się okazuje Krasieński, poza tolerancyjnymi poglądami, miał też kilka innych, dość istotnych powodów, które mogły skłonić go do zatwierdzenia oczekiwanego zwłaszcza przez szlachtę różnowierczą pokoju religijnego. Okoliczności te nie zmieniają jednak faktu, iż decyzja ta była zgodna z jego poglądami. Natomiast w obliczu

⁴⁰ R. Heidenstein, op. cit., s. 53; item w: W. Zakrzewski, *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574–1575*, Kraków 1878, s. 37.

⁴¹ R. Heidenstein, *Dzieje...*, s. 13; Zarzuty o nadużycia wobec Krasieńskiego po śmierci króla wysuwa także autor *Kroniki za Zygmunta Augusta w Knyszynie zmarłego 1572 r.*: „Ksiądz też Krasieński Biskup Krakowski i Podkanclerzy wszystkie vacancie które iedno beli ieszcze za Króla, rozestał temi osobami o których, albo z Królem rozmawiał, albo do nich chęć miał, udając że to jeszcze za Królewskiego żywota uczynił”, w: Biblioteka Raczyńskich, 196, s. 21.

⁴² [Świętosław Orzelski] *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576*, t. I, Petersburg 1858, s. 80.

⁴³ *Konwokacja warszawska na dzień Trzech Króli złożona w roku pańskim 1753*, w: *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W. Broel-Plater, t. III, Warszawa 1858, s. 5.

⁴⁴ *Diariusz zjazdu w Kole za pierwszego bezkrólewia, 15–18 października 1572 r.*, wyd. S. Bodniak, Poznań 1929, s. 8; Treść diariusza znajduje się również w zbiorach Biblioteki Kórnickiej pod numerem syg. 1537 i obejmuje pierwsze cztery karty rękopisu.

odrzuć konfederacji przez cały episkopat koronny, postępek biskupa krakowskiego nabierał tym większej wagi, iż był on po Uchańskim, formalnie drugą co do znaczenia osobą w polskiej hierarchii kościelnej.

Sprzeciw, z jakim konfederacja spotkała się na konwokacji oraz kwestionowanie jej prawomocności ze strony niemal całego episkopatu, w konsekwencji spowodował, iż treść jej postanowiono oddać pod dyskusję i aprobatę dla sejmików pokonwokacyjnych zwołanych na 2 marca⁴⁵.

Po wyjeździe z Warszawy, Uchański, w Sochaczewie, pierwszym napotkanym urzędzie grodzkim na drodze do Łowicza, powtórnie zaniósł protestację przeciwko konfederacji w imieniu własnym oraz biskupów Konarskiego, Myszkowskiego, i Staroźrzebskiego⁴⁶. Następnie w pośpiechu posłał jej kopię dla nuncjusza Commendoniego. Widać naciski, jakie wywarł on w Warszawie na prymasa były tak silne i daleko posunięte, że Uchański w dalszym ciągu obawiając się o swoją pozycję, której Commendone w każdej chwili mógł go pozbawić, czym prędzej chciał mu udowodnić swoją lojalność i oddanie dla katolicyzmu.

Zastanawiająca jest ta postawa Uchańskiego oraz motywy jego postępowania. Dlaczego prymas uległ szantażowi Commendoniego? Dlaczego człowiek, który przez szereg lat, w swym życiu i postępowaniu, kierował się wizją utworzenia Kościoła narodowego i pokojowego ułożenia stosunków z różnowiercami, raptem tak łatwo z tego wszystkiego rezygnuje? Wydaje mi się, iż można by tu zaryzykować stwierdzenie, iż arcybiskupowi nie chodziło o nic innego, jak o możliwość korzystania z zalet życia doczesnego, w jego przypadku o znaczenie i władzę. Już w swych założeniach związanych z kościołem narodowym zakładał, iż to on zostanie jego głową, jednak gdy plany te z czasem zaczęły tracić na realności, i gdy Commendone zagroził mu pozbawieniem go niektórych prerogatyw, Uchański rozstaje się z ideą, która towarzyszyła mu przez większość życia. Po prostu rezygnuje z niej, w zamian za możliwość zachowania dotychczasowego znaczenia i pozycji politycznej.

W okresie pokonwokacyjnym biskupi podjęli aktywne działania na rzecz obalenia konfederacji warszawskiej podczas obrad sejmikowych poszczególnych województw. Jak się okazuje mieli tam oni dość znaczne możliwości wywarcia wpływu na obradującą szlachtę. Przykładem mogą być tutaj obrady sejmiku mazowieckiego, który potępił w swych uchwałach postanowienia konfederacji⁴⁷. Nie powinno to dziwić, gdyż Kościół na Mazowszu był niemal jedynym posiadaczem większych majątków ziemskich. Dodatkowo duchowieństwo posiadało tam prawo nakładania na szlachtę najróżniejszych powinności, w tym nawet do odrabiania

⁴⁵ S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 15.

⁴⁶ B. Czart., 81, s. 59.

⁴⁷ *Protestacja Rycerstwa Wszystkiego Mazowieckiego przeciwko Konfederacji, która od niektórych stała się na blisko przeszłej konwokacji warszawskiej*, B. Czart., 81, s. 57.

pańszczyzny, jak też pociągania jej przed swoją jurysdykcją⁴⁸. Podobna sytuacja co na Mazowszu miała miejsce również w województwach poznańskim i łęczyckim, gdzie Kościół posiadał odpowiednio – 6 i 22% areалу uprawnego⁴⁹. Widać więc, iż szlachta tych województw, obradując nad treścią konfederacji podczas sejmików pokonwokacyjnych, miała powody, aby liczyć się ze stanowiskiem biskupów. Tezę tę zdają się potwierdzać prowadzone badania J. Choińskiej-Mika poświęcone działalności sejmików mazowieckich w epoce Wazów⁵⁰. Autorce udało się jednak też ustalić, iż mimo wielu możliwości wywarcia wpływu na obradującą na sejmikach szlachtę, nie gwarantowały one (...) *narzucenia zjazdowi określonej (...) całkowicie indywidualnej opinii. Ani senatorowie, ani przywódcy szlacheccy nie mogli działać wbrew opinii większości*⁵¹. Twierdzi ona również, iż w razie powzięcia prób narzucenia obradującym jakiejś opinii, z pewnością spotkałyby się one ze stanowczym protestem ze strony obradującej szlachty⁵². Do podobnej konkluzji dochodzi również K. Wiśniewski⁵³, który ponadto zauważył, iż (...) *granice swobody biskupów w realizacji swoich zamierzeń, niezależność od zaplecza politycznego i stopień jego podporządkowania sobie zależały już od zdolności każdego z biskupów, wchodzących w ten (...) układ. (...). Od stopnia zaufania do swego biskupa zależało czy szlachta poprze go w jego działaniach*⁵⁴.

Obrady zjazdu elekcyjnego rozpoczęły się 6 kwietnia. Nie tracąc czasu, jeszcze tego samego dnia, nuncjusz Commendone (...) *złożył radę z Biskupów i najprzywiężańszych do Kościoła Rzymskiego, zaklinając ich aby ukracali zuchwałość heretyków* (...) ⁵⁵ i nie dopuścili do zatwierdzenia konfederacji. Dla utwierdzenia dotychczasowego stanowiska biskupów, nuncjusz wręczył na ręce Uchańskiego specjalne brewe od Grzegorza XIII, którym papież zachęcał ich do dalszego oporu i wytrwałości. Prymas w odpowiedzi zapewnił, iż cały episkopat zgodnie opowie się przeciw konfederacji.

Jej też sprawa zajmowała niemal całą uwagę Uchańskiego podczas obrad elekcyjnych, i choć co prawda wszystkim przewodniczył (...) *jednakże samodzielności i energii w kierowaniu niemi wcale nie okazał, przez cały nawet kwiecień obojętnie się zachowywał względem spraw traktowanych na sejmie* (...). Zapał,

⁴⁸ S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 235.

⁴⁹ Ibidem, s. 236.

⁵⁰ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w epoce Wazów*, Warszawa 1998.

⁵¹ Ibidem, s. 85.

⁵² Ibidem.

⁵³ K. Wiśniewski, *Mazowieckie i podlaskie zaplecze polityczne biskupa płockiego Stanisława Łubińskiego*, w: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, Białystok, s. 157–158.

⁵⁴ Ibidem, s. 159.

⁵⁵ *Skrócony Pamiętnik kardynała Commendoniego przez Antoniego Marię Grazianiego*, w: *Zbiór pamiętników*, t. 1, s. 222.

*energia i gorliwość budziły się w starcu wówczas tylko, gdy przez (...) [innych] zbudzone i podniesione były, szczególnie zaś wytrwale ujawniły się w rozprawach wywołanych przez Warszawską konfederację*⁵⁶.

Temat ten powrócił pod obrady 28 kwietnia 1573 roku. Podczas dyskusji obok dotychczasowych stanowisk, ujawniły się i pośrednie, które zakładały, aby konfederację (...) *ograniczyć i włączyć do niej tylko Augsburskie i Rzymskie wyznania (...) [lub też] aby wyznania Augsburskie i Rzymskie wolne były każdemu inne zaś dozwolone tylko szlachcie i to pod ostrą, dla osób innych stanów, karą. Nie podobał się ten półśrodek Arcybiskupowi, który każde różne od Rzymskiego wyznanie nazywał odszczepieństwem*⁵⁷. Postawa prymasa nadal, pozostawała niezmienna, i pozbawiona skłonności do zawarcia kompromisu. Sytuacja ta uległa pewnej zmianie 1 maja. Udało się wówczas biskupowi Krasieńskiemu przekonać innych biskupów do zawarcia ugody. Byli oni gotowi wyrazić dla niej swe poparcie, pod warunkiem jednak, że (...) *im będą zachowane wszelkie dochody i majątki do Kościołów ich należące, a jeżeli Ewangelicy chcą mieć swoje zbory, niech je własnym kosztem pobudują i opatrzą*⁵⁸. Wyłania się więc tu, moim zdaniem prawdziwy, powód braku akceptacji episkopatu dla konfederacji. W znaczny sposób bowiem naruszałaby ona stan majątkowy Kościoła. Jak widać, w zamian za nietykalność swych dóbr, biskupi byli w stanie wyrazić na nią swe przyzwolenie. Na możliwość zawarcia takiego kompromisu decydujący wpływ miał arcybiskup Uchański. Kto wie, może gdyby w tej chwili ktoś postarał się przekonać go, i namówić do porozumienia, możliwe, iż chwiejny zazwyczaj w swych decyzjach prymas dałby się do tego nakłonić. Na ten pomysł wpadł jednak tylko Commendone. Zbyt dobrze znał on już starego prymasa i w zależności od okoliczności wiedział, w jaki sposób najskuteczniej wywrzeć na niego wpływ. Czasami niezbędne do tego celu okazywały się bardziej zdecydowane działania, a czasami wystarczały pochlebstwa. I właśnie po nie tym razem nuncjusz sięgnął.

2 maja, tuż przed udaniem się arcybiskupa na obrady, kazał doręczyć mu brewe od Grzegorza XIII z pochwałami dla niego za skuteczne opieranie się konfederacji. *Uchański ze łzami przyjął brewe i polecił zapewnić Commendonego, że pierwszej umrze niż na konfederację się zgodzi (...)*⁵⁹. Umocniony w ten sposób w oporze prymas, postanowił czym prędzej rozpocząć elekcję. Uważał bowiem, iż w razie obioru króla – katolika łatwiej będzie obalić postanowienia konfederacji⁶⁰. Wnioskowi prymasa stanowczo i zgodnie sprzeciwili się, poróżnieni dotychczas, Jan Firlej i Piotr Zborowski, co było sytuacją wręcz niebywałą,

⁵⁶ T. Wierzbowski, op. cit., s. 524.

⁵⁷ Ś. Orzelski, op. cit., s. 112.

⁵⁸ Ibidem, s. 113.

⁵⁹ T. Wierzbowski, op. cit., s. 526.

⁶⁰ S. Płaza, op. cit., s. 103.

a zarazem potwierdzającą teorię, iż nawet najbardziej skłóceni magnaci potrafili się jednoczyć w obliczu zagrożenia ich wspólnych interesów. Obaj wojewodowie przed rozpoczęciem elekcji zażądali przeprowadzenia najpierw korektury praw, która miała objąć i konfederację. Poparła ich w tym również szlachta małopolska⁶¹. Inne zdanie miała natomiast szlachta województw mazowieckiego i sieradzkiego, która natarczywie zaczęła dopominać się rozpoczęcia elekcji. W ten sposób wytworzyła się niejasna sytuacja, gdyż wobec braku zgodności wśród uczestników zjazdu, nie można było ustalić porządku obrad. Jedni chcieli głosowania nad artykułami, drudzy natomiast elekcji króla. Widząc, iż dyskusja ta nie przynosi żadnego pożytku, biskup Krasieński chcąc ją przerwać, wziął opracowany projekt praw i przeczytał jego pierwszy punkt. Następnie oddał go do dalszego czytania kanclerzowi wielkiemu koronnemu Walentemu Dembińskiemu. Gdy ten przeczytał drugi artykuł, dotyczący wolności wyznania, głos zabrali Uchański i (...) *dowodził, że w jednym państwie nie może być dwóch bogów i dwóch religii, że się na ten artykuł nie zgodzi nigdy (...)*⁶². Prymasa w oporze wytrwale wspierał biskup Karnkowski, który dowodził, że (...) *stanie się krzywda wielka Biskupom i całemu stanowi duchownemu, jeżeli go pozbawią wszelkich dochodów, majątków, fundacji, prawa pogrzebu i innych tego rodzaju zysków (...)* a Wojewoda łęczycki *dodał jeszcze, że duchowieństwo ani może, ani chce zatwierdzić konfederację*⁶³. Wywody biskupa kujawskiego po raz kolejny jedynie potwierdzają, iż episkopat jako jedną z głównych przeszkód związanych z akceptacją tolerancyjnych artykułów konfederacji widział w zagrożeniu swych podstaw ekonomicznych. Nie można odmówić temu logiki, gdyż w dużym stopniu to one decydowały o ich znaczeniu politycznym, a w konsekwencji o pozycji Kościoła katolickiego w państwie.

Jedynym wyjątkiem z całego episkopatu pozostawał nadal biskup Krasieński, który godził się na konfederację, pod warunkiem jednak, że i inni na nią przystaną. Zdanie biskupa krakowskiego podzielało ok. 50 senatorów świeckich, natomiast za prymasem opowiedziało się ich ok. 15, w tym wszyscy pozostali biskupi⁶⁴. Widząc, iż sytuacja coraz bardziej się komplikuje, i że szanse na wyjście z niej w ogóle się nie przybliżają, Jan Firlej powziął pewne kroki, które mogłyby doprowadzić do kompromisu. Zaproponował, aby konfederacja obowiązywała tylko tych, którzy się na nią zgadzają, natomiast inni mogliby dowolnie się do niej stosować. Prymas nie przystał jednak i na to, gdyż jego zdaniem (...) *byłby to zły przykład, bo nie było dotąd zwyczaju, żeby tylko dla jednej części senatu lub szlachty uchwalono jakiegokolwiek przywileje (...)*⁶⁵. To dalsze trwanie w upo-

⁶¹ Ibidem; T. Wierzbowski, op. cit., s. 526.

⁶² T. Wierzbowski, op. cit., s. 526.

⁶³ Ś. Orzelski, op. cit., s. 106.

⁶⁴ Ibidem, s. 105; S. Płaza, op. cit., s. 104.

⁶⁵ T. Wierzbowski, op. cit., s. 527.

rze przez Uchańskiego doprowadziło w końcu do groźnej sytuacji, gdyż przy braku kompromisu, i nie załagodzeniu sporów, postanowiono rozpocząć elekcję. Ten krok niczego nie rozwiązywał, a jak się miało okazać, jeszcze bardziej komplikował sytuację.

Zgodnie z przewidywaniami zdecydowana większość wyborców opowiedziała się po stronie Henryka Andegaweńskiego. Dla protestantów wybór ten w obecnej sytuacji był nie do przyjęcia. Dlatego też, nazywając elekcję *gwałtowną i optakaną*, zapowiedzieli brak dla niej swego uznania⁶⁶. W rzeczywistości nie chodziło protestantom tylko o naruszenie wolności i porządku elekcji. W ten sposób chcieli oni wyrzucić presję na swych przeciwników i zmusić ich do podjęcia rozmów. Sami natomiast oferowali, iż mogą zaakceptować wynik elekcji, pod warunkiem jednak, że zostanie im zagwarantowana wolność wyznania.

Próby porozumienia obu zwaśnionych stron podjął się biskup Krasieński. Nadawał się on do tego jak mało kto, gdyż z jednej strony będąc biskupem katolickim, a z drugiej pozostając w zażyłych stosunkach z Firlejem, w sposób naturalny miał ułatwione ku temu zadanie. Zdaje się potwierdzać to opinia jednego z obserwatorów ówczesnej sceny politycznej, który miał się o nim wyrazić, iż *biskup krakowski, który może nie ma wielkich wpływów, jednakże potrafi wiele, gdyż nie ma mu równego w chytryści i umiejętności załatwienia rzeczy trudnych*⁶⁷.

Biskup krakowski zaproponował zawarcie kompromisu, w myśl którego (...) *duchowieństwo katolickie nikogo nie będzie prześladowało z powodu religii, ani wykonywało swej jurysdykcji nad osobami innych wyznań, lecz starać się będzie nawracać przeciwników jedynie drogą namowy i dobrego słowa*⁶⁸. Taki też projekt konfederacji przedstawił Krasieński Uchańskiemu i zapewnił go, iż w obecnym znaczeniu nie jest on sprzeczny z religią katolicką. Prymas dał się nawet przekonać perswazjom Krasieńskiego, jednak gdy już zamierzał podpisać tę nową wersję konfederacji, powstrzymał go kanonik Marcin Rusiecki, twierdząc, że niczym nie różni się ona od poprzedniej wykładni aktu⁶⁹. Cała ta sytuacja po raz kolejny potwierdza wizerunek Uchańskiego w tym okresie jako człowieka niezorientowanego, pozbawionego własnego zdania i łatwo dającego się manipulować innym.

Odmowa prymasa na zawarcie kompromisu oraz obraźliwe i prowokujące zachowania szlachty mazowieckiej spowodowały, że marszałek Firlej wraz ze

⁶⁶ Ś. Orzelski, op. cit., s. 136; S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 19.

⁶⁷ *Discorso sopra la nova elettione*, Biblioteca Vaticana, Ottobonia, rkps nr. 2433, k. 238, cyt. za S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 121.

⁶⁸ T. Wierzbowski, op. cit., s. 534.

⁶⁹ Ibidem; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 108.

swymi zwolennikami postanowił opuścić pole elekcyjne⁷⁰. Secesja ta mogła mieć niebezpieczne konsekwencję, gdyż oznaczała brak zgodności i w rezultacie elekcja łatwo mogłaby zostać zakwestionowana. Doskonale zdawali sobie sprawę z tego zwolennicy Henryka, którzy również mieli świadomość groźby wytworzenia się niebezpiecznego precedensu na przyszłość. Dlatego też dopiero w obliczu rozerwania elekcji skłonili się do podjęcia rozmów i prób osiągnięcia jakiejś ugody. Z konieczności jej zawarcia zdawał sobie sprawę zapewne i Uchański, bowiem w niedzielę, 10 maja, przybył do niego Graziani i starał się umocnić go w oporze. Podczas rozmowy prymas zwierzył się Grazianiemu, iż tak jak dziś biskup Krasieński tak i on kiedyś sprzeciwiał się woli Rzymu, teraz zaś (...) *postępując inaczej, przedmiotem jest obelga i narzekanie, że grożą mu śmiercią*⁷¹. Mimo tych wątpliwości udało się Grazianiemu skutecznie podtrzymać prymasa w oporze. Następnego dnia biskup Krasieński po raz kolejny podjął się prób mediacji. Secesjoniści skłaniali się ku kompromisowi, lecz za cenę zagwarantowania im wolności wyznania. Wykazali też ze swej strony dobrą wolę i wysłali delegację na rozmowy. Podczas prezentacji swego stanowiska przez grochowian, gdy mieli oni oświadczyć, iż akceptują elekcję Henryka, wówczas podstępnie przerwał im Uchański i mianował Walezego królem. Postępek prymasa był niczym innym, jak kolejną próbą obalenia konfederacji. Usiłował on wykorzystać zgodę opozycjonistów, aby bez zatwierdzenia ich postulatów, ogłosić mianowanie elekta⁷². Trudno było sądzić, aby grochowianie nie zareagowali przeciwko temu *pijanemu i woźnieńskiemu głosowi Arcybiskupa*. Dla załagodzenia całej tej sytuacji (...) *licznie zgromadzeni Senat i szlachta, wyjąwszy biskupów i duchowieństwo, stwierdzili konfederację (...) podpisali ją pieczęciami umocowali i włączyli do przysięgi Królewskiej. Dlatego szczególnie spisano ją i podpisano, że stan duchowny był jej przeciwny*⁷³. Zaznaczyć jednak trzeba, iż nie cały *stan duchowny* był jej przeciwny, swe podpisy złożyli pod nią bowiem biskupi krakowski Franciszek Krasieński i kamieniecki Dionizy Secygniowski⁷⁴. O ile motywy działań biskupa Krasieńskiego na rzecz zatwierdzenia konfederacji warszawskiej są jasne, i zostały omówione wyżej, o tyle zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja odnośnie postawy biskupa kamienieckiego. Dotychczas nikt jeszcze nie podjął się próby wyjaśnienia motywów postępowania Dionizego Secygniowskiego w sprawie konfederacji. Mało tego, niektórzy historycy zdają się pomijać lub w ogóle nie dostrzegać stanowiska biskupa Secygniowskiego odnośnie pokoju

⁷⁰ T. Wierzbowski, op. cit., s. 534; T. Gostyński, op. cit., s. 111.

⁷¹ T. Wierzbowski, op. cit., s. 535.

⁷² Ś. Orzelski, op. cit., s. 140–141; T. Gostyński, op. cit., s. 112; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 111.

⁷³ Ś. Orzelski, op. cit., s. 141.

⁷⁴ T. Gostyński, op. cit., s. 112; I. Kaniewska, *Dionizy Secygniowski*, PSB, t. 36, Warszawa 1995–1996, s. 121–122; E. Dubas-Urwanowicz, op. cit., s. 283.

religijnego⁷⁵. Być może przyczyną tego jest fakt, iż biskupstwo kamienieckie stało najniżej w całej hierarchii kościelnej i było skromnie uposażone. Dlatego też ordynariusze tej diecezji nie posiadali zbyt dużych możliwości uczestniczenia w życiu politycznym państwa, czego konsekwencją może być obecny brak zainteresowania historyków ich działalnością. Miejmy jednak nadzieję, że postawa biskupa Secygniowskiego wobec konfederacji generalnej doczeka się wreszcie w miarę gruntownego opracowania. Na razie starajmy się przynajmniej pamiętać, iż Franciszek Krasieński nie był jedynym przedstawicielem episkopatu, który wyraził zgodę na zatwierdzenie pokoju religijnego.

Zatwierdzenie konfederacji warszawskiej przez znaczną część uczestników zjazdu elekcyjnego nie mogło oznaczać ani jej prawomocności, ani tym bardziej zaniechania prób jej obalenia ze strony episkopatu. Prymas Uchański nie omieszkał wykorzystać do tego celu pierwszej nadarzającej się okazji, a nie musiał długo na to czekać, gdyż wkrótce przybyło poselstwo francuskie, aby zaprzysiąc warunki elekcji⁷⁶.

Podczas tej uroczystości po raz kolejny doszło do sporu. Marszałek Firlej zażądał bowiem, aby posłowie przyrzekli, (...) *że Król Henryk podczas koronacji zaprzysięże podług osobnej formuły (...) pokój religijny i że zobowiąże się do zachowania tego przyrzeczenia (...)*⁷⁷. Za nic nie chciał zgodzić się na to prymas Uchański, i stojąc obok biskupów Krasieńskiego i Karnkowskiego, chwycił ich za ręce na znak jedności episkopatu, i oznajmił poselstwu, że nie powinni składać tej przysięgi, gdyż biskupi są jej przeciwni⁷⁸.

Brak zgody większości biskupów na zatwierdzenie konfederacji, a jednocześnie udzielenie jej przez znaczną część senatu i izby poselskiej, spowodowało dalsze podjęcie działań z ich strony na rzecz jej obalenia. Jak słusznie przypuszczano, o tym, czy konfederacja uzyska moc prawną, miała ostatecznie zadecydować koronacja Henryka oraz sejm koronacyjny. Do tej chwili pozostawało jednak jeszcze mnóstwo czasu i obie strony chciały go wykorzystać w odpowiedni dla siebie sposób. Jeszcze przed odjazdem z Warszawy, 20 maja, prymas Uchański, ułożył protestację przeciwko nowej formule przysięgi królewskiej, która potwierdzała konfederację i przysłał ją Janowi Zaborowskiemu, metrykantowi koronemu, z żądaniem wciągnięcia jej do ksiąg metryki koronnej⁷⁹. W protestacji tej

⁷⁵ T. Glemma, op. cit., s. 77; S. Gruszecki, *Walka o władzę...*, s. 269; J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967, s. 162–163; S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 14; A. Jobert, *Od Lutra do Mohyły*, s. 119; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1936, s. 136; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002, s. 389.

⁷⁶ Ś. Orzelski, op. cit., s. 146; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 116.

⁷⁷ Ś. Orzelski, op. cit., s. 146–147.

⁷⁸ T. Wierzbowski, op. cit., s. 538; T. Gostyński, op. cit., s. 113.

⁷⁹ T. Wierzbowski, op. cit., s. 539; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 121.

jednak, prymas dopuścił się przeinaczenia faktów, stwierdził bowiem, iż posłowie francuscy złożyli przysięgę według nieodpowiedniej formuły. Następnie po opuszczeniu Warszawy, w Łowiczu, prymas wspólnie z Commendonim opracowali ogólną protestację przeciwko konfederacji. Również i ta protestacja zawierała pewne nieścisłości. Złożono ją bowiem w imieniu wszystkich biskupów, a wiadomo przecież, że konfederację zatwierdzili biskupi Krasieński i Secygniowski⁸⁰.

Uchański w swych działaniach na rzecz obalenia konfederacji nie cofał się nawet przed nadużyciami i wypaczeniem faktów. Po zjeździe elekcyjnym działania wymierzone przeciwko konfederacji podjął również biskup płocki Piotr Myszkowski. Na zjeździe szlachty województwa płockiego spowodował, że zgromadzona tam szlachta stanowczo odrzuciła konfederację oraz wniosła przeciwko niej protestację. Sam biskup usłyszał natomiast wiele pochlebnych słów za to, iż podczas elekcji nie wyraził na nią swej zgody⁸¹.

Najważniejszy jednak wpływ na dalsze losy konfederacji mogło wywrzeć poselstwo udające się do Francji. Na jego czele stał doświadczony dyplomata, biskup poznański Adam Konarski, jedyny człowiek spośród koronnego episkopatu, który cieszył się całkowitym zaufaniem prymasa Uchańskiego, a jednocześnie był w pełni uległy nuncjuszowi Commendoniu⁸².

Przygotowaniem niezbędnych dokumentów dla poselstwa zajął się podkanczlerzy Krasieński, wraz ze swym sekretarzem Andrzejem Patrycym Nideckim. Sporządzili oni poselstwu, m.in. specjalną, tajną instrukcję postępowania podczas negocjacji z elektem. Z jej treścią nie mógł się zapoznać nawet prymas, jedynie udało mu się uzyskać skróconą jej wersję. Prawdopodobnie to zatajenie treści instrukcji było spowodowane przedstawieniem sytuacji związanej z konfederacją w taki sposób, jakby zyskała ona powszechne uznanie⁸³.

Biskupa Konarskiego czekało niezwykle trudne zadanie. Opowiadał się on bowiem przeciwko konfederacji, a do dodatkowego wobec niej oporu zachęcali go Uchański i Commendone. Instrukcja od Krasieńskiego nakazywała mu natomiast działalność w zupełnie innym duchu, podobnie artykuły zatwierdzone na elekcji i zaprzysiężone przez Monluca. Biskup poznański był zbyt doświadczonym dyplomata, aby przewidzieć, wobec tak sprzecznych instrukcji, rezultaty swego poselstwa. Dlatego też, obawiając się kompromitacji, pełen wątpliwości i złych przeczuc, zwrócił się do Uchańskiego i Commendoniego o jakies ściślejsze wytyczne. Odpowiedzieli mu obaj, do spółki z Karnkowskim, aby w Paryżu

⁸⁰ S. Płaza, *Próby reform...*, s. 121.

⁸¹ Ł. Kurdybacha, *Działalność kulturalna Piotra Myszkowskiego biskupa krakowskiego*, Lwów 1935, s. 55; J. Chosińska-Mika, op. cit., s. 132.

⁸² *Diariusz poselstwa polskiego do Francji po Henryka Walezego w 1573 roku*, opr. A. Przyboś i R. Żelewski, Wrocław 1963, s. XV.

⁸³ T. Wierzbowski, op. cit., s. 543; T. Gostyński, op. cit., s. 113; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 120.

protestował przeciwko artykułom konfederacji (...) *jako takim, które ułożone zostały bez zgody wszystkich stanów; radzili mu wnosić protestację czy to publicznie, czy prywatnie w miarę tego, jak czas i okoliczności wymagać będą; podpisy zaś dwóch biskupów sądzili, że objaśnić trzeba w ten sposób, że ci zdecydowali się na nie bez ostatecznego namysłu i że zdanie dwóch przeciwko zdaniu wszystkich nie może mieć żadnego waloru*⁸⁴. W ten sposób Uchański dopuścił się, po raz kolejny, manipulacji faktami dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Rady udzielone przez prymasa nie bardzo zadowolili Konarskiego, tym bardziej, iż dysydenci również byli przygotowani na różne okoliczności mogące nastąpić w Paryżu. W tym celu zebrali pod konfederacją (...) *blisko 2500 podpisów, Tomicki wiozł ze sobą do Francji wszystkie artykuły drugiej redakcji wobec Firleja zaprzysiężone przez Monluc'a, Andrzej Górka zwołał specjalny zjazd doktorów prawa dla zbadania wszystkich okoliczności, odnoszących się do przysięgi, którą przyszył król miał złożyć, i do jej formuły*⁸⁵. Konarski miał więc podstawy, aby się obawiać rozwoju wypadków po przybyciu do Paryża. Z tego też powodu, po raz drugi napisał do prymasa, przedstawił mu swoje wątpliwości i obawy, i prosił o kolejne wskazówki postępowania⁸⁶. Uchański w odpowiedzi, nie poradził biskupowi nic nowego (...) *zalecił Konarskiemu w czasie podróży temporyzować z dysydenckimi towarzyszami i unikać jakiegokolwiek bądź porozumienia z nimi w kwestiach spornych, ale za to w Paryżu, w stanowczej chwili, oprzeć się ich żądaniom w imieniu innych biskupów i wszystkich katolików* (...) ⁸⁷. Takie rady niewiele pomagały biskupowi Konarskiemu, jednak we Francji nie musiał liczyć jedynie na własne siły. Prymas bowiem postanowił wysłać wcześniej do Paryża specjalnych wysłanników, którzy mieliby zabiegać u episkopatu francuskiego o pomoc w nakłonieniu Henryka, aby konfederacji nie zatwierdzał. W działaniach tych wspierał go również nuncjusz Commendone oraz kardynał Hozjusz z Rzymu. Uchańskiemu udało się zatem zorganizować kampanię na rzecz obalenia konfederacji, w iście międzynarodowym wydaniu⁸⁸. W rezultacie tych zabiegów mógł Konarski spodziewać się w Paryżu poparcia dla swych działań ze strony aż trzech nuncjuszy Grzegorza XIII, oraz kardynałów francuskich i katolickich dostojników dworskich⁸⁹.

Nie wnikając już w niuanse pobytu poselstwa polskiego we Francji, choć niewątpliwie zasługuje ono na uwagę, stwierdzić należy, iż Konarski sumiennie, jednak zgodnie z oczekiwaniami episkopatu, starał się wypełnić powierzone mu

⁸⁴ T. Wierzbowski, op. cit., s. 543.

⁸⁵ Ibidem, s. 544.

⁸⁶ *Adam Konarski do Uchańskiego, Międzyrzec 1 lipca 1573 r.* w: *Uchańsciana*, t. I, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1884, s. 193–194.

⁸⁷ T. Wierzbowski, op. cit., s. 544.

⁸⁸ M. Serwański, op. cit., s. 113–114.

⁸⁹ Ibidem, s. 143.

zadanie. Mimo nacisków, i to zarówno ze strony katolików, jak i protestantów, a nawet otwartych gróźb ze strony Jana Zborowskiego, biskup nie zaniechał oprotestowania konfederacji⁹⁰. Miało to nastąpić 29 sierpnia, podczas negocjacji, po omówieniu artykułów konfederacji dotyczących wolności wyznaniowej. Wówczas to Konarski złożył przeciwko niej uroczysty protest w imieniu całego polskiego duchowieństwa i katolików oraz wręczył elektowi protestację podpisaną przez prymasa i biskupów⁹¹. Miał również stwierdzić, iż Henryk nie powinien zaprzysiąc przedstawionych mu artykułów, albowiem zostały one bezprawnie uchwalone przez zjazd, którego zadaniem była jedynie elekcja⁹².

Brak zgodności w szeregach poselstwa, zrećtnie postanowili wykorzystać Francuzi. W oparciu o protestację zanesioną przez biskupa zakwestionowali oni wszystkie przedstawione elektowi artykuły, sugerując, iż są one uchwalone niezgodnie z prawem, i że problem ten należy odłożyć do sejmu konwokacyjnego. Dopiero teraz posłowie zdali sobie sprawę, iż w ten sposób może dojść do obalenia wszystkich warunków przedstawionych Henrykowi⁹³. Zrozumiał to nawet biskup Konarski, który stwierdził, że (...) *nie wiedział, co tam w ty protestacyjnej było, anim jej czedł, tylko tak, jak mi jest od jmci ks. arcybiskupa postane i rozkazane K. J. Mci oddać, takem ją oddał. Ale aby K. J. M. tym artykułom dość uczynić nie miał i o nich poprzysiąc, tedy ichmciom pomagać chcę, wszakże in causa religionis protestacyjną uczynić muszę*⁹⁴. Konarski widząc więc, mogące wynikać zagrożenia z dalszego oporu, zgadza się na kompromis i postanawia zanieść jedynie formalną protestację w imieniu duchowieństwa.

Aby konfederacja warszawska weszła w życie i stała się obowiązującym prawem musiała zostać zaprzysiężona i potwierdzona przez Henryka na koronacji. Była więc ona szansą, tak dla jednych jak i drugich, na rozstrzygnięcie problemu zgodnie z własnymi oczekiwaniami.

21 lutego, w trakcie mszy koronacyjnej po złożeniu przez Henryka przysięgi w tradycyjnym brzmieniu, Jan Firlej i Piotr Zborowski zażądali od króla ponowienia przyrzeczenia złożonego w Paryżu. Zdecydowanie zaoponował przeciwko temu Uchański. Kompromisowe wyjście z tej sytuacji znalazł Jan Chodkiewicz, który zaproponował, aby król przysiągł, iż *pokój między dysydentami w religii zachowa*. Gdy król poprzysiągł na to, biskup Karnkowski dorzucił słowa *nie nadwerężając jednak praw duchowieństwa*. Jednak relacje, czy i to Henryk potwierdził, są sprzeczne⁹⁵.

⁹⁰ W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 257.

⁹¹ *Diariusz poselstwa...*, s. 142; S. Płaza, *Próby reform...*, s. 125.

⁹² M. Serwański, op. cit., s. 144.

⁹³ *Diariusz poselstwa...*, s. 148; W. Sobieski, *Trybun...*, s. 260–261.

⁹⁴ *Diariusz poselstwa...*, s. 149.

⁹⁵ Ś. Orzelski, op. cit., s. 217; [Jan Dymitr Solikowski] *Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa*

Postronny i mało zorientowany obserwator wydarzeń bezkrólewia mógłby określić postawę biskupów koronnych wobec konfederacji generalnej warszawskiej jako dziwną lub co najmniej niezrozumiałą. I miałby do tego pełne prawo. Wszak czołowi ich przedstawiciele brali aktywny udział w pracach nad tą ustawą, a biskup Karnkowski podobno osobiście zredagował pierwotną jej wersję i to zapewne w dość radykalnej treści. Wszyscy oni skłaniali się więc do prawnego uregulowania stosunków pomiędzy katolicyzmem a wyznaniem protestanckimi w Rzeczypospolitej. Oznaczać więc to musi, iż biskupi potrafili spojrzeć na ten problem nie tylko z odległej perspektywy, ale też właściwie go ocenić i podjąć decyzję, która w swej konsekwencji byłaby dla państwa najlepsza. Jednak ta odpowiedzialna i obywatelska postawa z ich strony, okazała się nadzwyczaj krótkotrwała. Zdecydowały o tym różnorakie okoliczności. W przypadku Uchańskiego był to czysty szantaż ze strony Commendoniego. W przypadku biskupów wydaje mi się, iż ich zgody na zatwierdzenie konfederacji zabrakło w wyniku konsekwencji, jakie ta ustawa oznaczałaby dla nich pod względem politycznym, ekonomicznym, a w rezultacie i materialnym. Tak więc jeszcze przed zakończeniem obrad konwokacyjnych podejmują biskupi zaciętą kampanię na rzecz obalenia konfederacji, którą prowadzili aż do samego końca bezkrólewia. W wyniku tych działań, Walezy nie tylko nie potwierdził konfederacji generalnej, ale też żadnego z przedstawionych mu warunków elekcji. Winę za to ponoszą w znacznym stopniu biskupi i ich stronnicy, którzy, podważając prawomocność artykułów, dostarczyli tym samym Henrykowi Walezemu, argumentów przeciw zatwierdzeniu.

Spośród przedstawicieli episkopatu, odmienne zdanie na temat konfederacji mieli jedynie biskupi Krasieński i Secygniowski, którzy do samego końca pozostali jej gorącymi zwolennikami. Krasieński, jak się jednak okazuje, poza względami moralnymi miał też inne, bardziej prozaiczne powody, aby wyrazić zgodę na zawarcie pokoju religijnego. Myślę, że to właśnie one zdecydowały o tym, iż biskup krakowski potrafił, nie zważając na uszczerbek majątku Kościoła, zaakceptować tolerancyjne postanowienia konfederacji warszawskiej. Wyjaśnienie natomiast postawy biskupa Dionizego Secygniowskiego wymaga przeprowadzenia gruntownej kwerendy źródłowej.

lwowskiego krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgony Zygmunta Augusta zmarłego w Knyszynie 1572 roku w miesiącu lipcu, wyd. W. Syrokomla, Petersburg i Mohylew 1855, s. 11; M. Strykowski, *Przestawnego wjazdu do Krakowa, i pamięci godnej koronacji Henryka Walezjusza, skuteczne wierszem opisane*, Kraków 1574, s. 455; T. Gostyński, *Franciszek Krasieński*, s. 117; S. Plaza, *Próby reform...*, s. 152–153; S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Kraków 1985, s. 110.

**Ecclesiastical Crown Senators and the question of religious peace
under the articles of the Confederation of Warsaw
during the first interregnum after the death of King Sigismund Augustus**

From the very beginning of the interregnum representatives of the Episcopate actively contributed to political discussions and work on the content of the articles of the Confederation of Warsaw. The articles regulated mutual relationship between Catholicism and various fractions of Protestantism in the Commonwealth. Being so involved, representatives of the Episcopate must have seen and estimated the problem properly, which led to making the best, for the state, decisions. Yet, due to various factors, this responsible civic attitude turned out to be extremely short-lasting. Uchański was influenced by Commendoni's blackmail. The bishops, in my opinion, refused to validate the confederation, because they feared the political, economic and, as a result, material consequences the act might bring for them. Mainly because of these reasons, even before the end of the convocational proceedings, the bishops started a stout campaign in favour of the abolition of the confederation and they continued it till the end of the interregnum. In consequence of these activities, Henry of Valois confirmed neither the confederation nor any of the presented to him conditions of the election.

Among the members of the Episcopate, the only bishops to thoroughly support the confederation throughout their lives were bishop Krasieński and bishop Secygniowski.